

GĄSIOR

10

**TROCHE ZA SZYBKO
ZSZEDŁEM Z KOLAN
MAMY**

GORZÓW WLKP 2017

GĄSIOR

10.

**TROCHĘ ZA SZYBKO
ZSZEDŁEM Z KOLAN
MAMY**

Wnukom

GORZÓW WLKP. 2017

821(438)-1



Gos
Tno

8991

821.162.1-1

matka

Przeszła przez życie
jak cień babszeistnia
choć uwijała się
jak pszczoła
cierpiała bez skargi
jak zranione zwierzę
skromnie niczym
kwiat na łące
w słońcu i gwiazdach
miała swe odbicie
dlatego tak chętnie
spoglądałam w ich stronę

Wnukom

Matka

Przeszła przez życie
jak cień bezszelestnie
choc uwijała się
jak pszczoła
cierpiała bez skargi
jak zranione zwierzę
skromna niczym
kwiat na miedzy
w słońcu i gwiazdach
miała swe odbicie
dlatego tak chętnie
spoglądam w ich stronę

Po raz pierwszy

Matka

Tak

wszystko było
po raz pierwszy
pierwszy krzyk
i krok pierwszy
pierwszy dzień
w przedszkolu szkole
na uniwersytecie
pocałunek inicjacja
pierwsza wypłata
lot samolotem
pierwszy obraz rzeźba
publiczna wystawa
ślub pierwszy
ojcowanie i dziadkowanie

...
każdy dzień
po raz pierwszy
i każdy czyn
dobry i podły

...
śmierć też będzie
raz jeden

28.06.2017

* * *

Ułogo

W siedemnastym miesiącu wojny
Matka mnie rodzi
płoną domy kościoły
ludzi pędzi się do komór
nic o tym nie wiem
przy Mamie jak w niebie
przeżyłem

wielu z mego roku
takiego szczęścia nie miało

Ubogo pierwszy

* * *

Pamiętam z dzieciństwa
dom swój i sąsiadów
gdzie niczego w nadmiarze
kilka sprzętów niezbędnych
kilkanaście naczyń w kredensie
tyleż ubrań w szafie na lato i zimę
podłoga z desek szorowana w sobotę
z której podnosiło się i całowało
kromkę chleba co z rąk wypadła
na ścianach obrazy świętych
i oleodruk z kwiatami w wazonie
piec z żywym ogniem
co tak sympatycznie mruczał
lampa naftowa rzucająca
tajemnicze cienie
zaledwie kilka książek
głównie o świętych i historii
ława z wiadrami na wodę
pod oknem pocziwy Singer na pedał
na którym Mama szyła nam
ubrania z taniego caju
kosz z drewnem na opał
skrzynka z przyborami
do glancowania butów
przed niedzielnym kościołem
zamykane pudełko z fotografiami
w czerni i sepii

z zakłętymi w bezruchu postaciami
doniczki z geranium i pelargonią
kilka szmaciano drewnianych zabawa-
wek
jakieś weki beczki
z kapustą ogórkami w komorze
albo w piwniczce pod podłogą
to świat w którym się chowałem
ubogi a jakże szczęśliwy

Słonecznie

W Sławnie
przy ul. Słonecznej (nr 6)
stał dom słoneczny
w nim słoneczni rodzice
w ogrodzie słonecznik
okna odbijające słońce
i chłopiec z uśmiechem promiennym
co dzień wybiegał ku słońcu
kromki
na ścianach
i oleodruk z kwiatami w wazonie
piec z żywym ogniem
co tak sympatycznie mruczał
lampa naftowa rzucająca
tajemnicze cienie
zaledwie kilka książek
głównie o świętych i historii
ława z wędrami na wodę
pod oknem pocztywy Singer na pedał
na którym mama szyła nam
ubrania z taniego calgu
kość z drewnem na opał
skrzynka z przyborami
do glancowania butów
przed niedzielnym kościołem
zamykane pudełko z fotografiami
w czerni i sepi

Minął rok /2016/

★ ★ ★

O roku ów
wpisz mi się
w mą starczą pamięć
ze obyłem się bez szpitali
nie zaznałem głodu
nie straciłem bliskich
zachowałem pamięć
myśli w miarę przejrzyste
z nadzieją że nowy nie będzie gorszy

* * *

Nowy Rok
niebo rozświetlone racami
nie mogę pojąć
skąd tyle euforii
skoro o rok starsi
a świat zanurzony w wojny

1.01.2017

* * *

* * *

Dziś pejzaż zimowy
biel przykryła brudy
zamarzło sześć osób
smog bury welon
rozścielił nad miastem
przytłumił emocje
ale nie nadzieję
że słońce nastanie

8.01.2017

* * *

* * *

Jacek Światły
kuzyn z Opola
przysłał SMS-a
Helena Światły
ur. 9.01.2017 3250 g., 54 cm
co za wiadomość
w czerwcu 108 lat temu
urodziła się moja Mama
Helena Światły
nie wiem ile mierzyła
ile ważyła
wiem że była wielka

9.01.2017

* * *

* * *

Zmarł Jan Muszyński
niezwykła postać
gawędziarz erudyta
przy nim nie sposób było się nudzić
tak wiele zrobił
dla winnego grodu
dla muzeum dla sztuki
danym mi było
poznać go i podziwiać

czerwona z odrobiną bieli

wtedy byłem dzieckiem

11.01.2017

nie wiedziałem

o tragedii profesora z Łodzi

którego zazwyczaj komuni

15.01.2017

* * *

* * *

Urodziny zony
/45 lat razem/
od roku walczy z rakiem
karmi ją chemią
wciąż ma ufność w Bogu
mamy więc nadzieję

12.01.2017

9.01.2017

* * *

Obejrzałem POWIDOKI
ostatni /40./ film Wajdy
koniec lat czterdziestych
socrealizm w pełni
Władysław Strzemiński
fizycznie kaleki
a światły nad podziw
próbuję go pokonać
pamiętam tamte czasy
czerwone z odrobiną bieli
wtedy byłem dzieckiem
nic nie wiedziałem
o tragedii profesora z Łodzi
ktorego zaszczuła komuna

15.01.2017



Urodziny

Dzis moje urodziny
siedemdziesiąte szoste
/to już tyle?!/
tak wiele dni za mną
a tak mało czynów
niezwyčajnych
tak wiele książek na regale
a tak mało wiedzy
i tyle ubrań w szafie
butów szalików rękawic
których nie zdążę
już włożyć znośić

17.01.2017



* * *

* * *

Starcze święto
wnuki z laurkami
występy w przedszkolu
nawet się wzruszyłem
siedemdziesiąt lat temu
Mama prowadziła mnie do ochronki
to było po wojnie w Granowcu
nikt tam nie słyszał o święcie babci
dziadka

25.01.2017

8.02.2017

* * *

* * *

Po raz 89-ty
rozdano Oskary
rewia próżności
na czerwonym dywanie
euforia zawod idą w parze
a filmy ?
najlepsze te
których scenariusze
pisze życie
te nie doczekają się realizacji

27.01 2017

17.01.2017

Karnawał

Ostatni dzień karnawału
nocne szalenstwa
dziennie parady
wojny na mąkę pomarańcze
ponoc rannych zostało
sto czterdzieści osób
z tej mąki
nie będzie już chleba
tych pomarańczy
nie dostaną dzieci
szkoda
w Afryce w tym czasie
setki zmarło z głodu

Santok 24.04.2017

8.02.2017

Przesłanie papieża Franciszka

Na SDM w Krakowie
pozostawił przesłanie
zaufać Panu
nie iść na emeryturę
mając lat dwadzieścia
nie poddawać się bez walki
nie okupować kanapy
oddając się bezczynności
aplauz akceptacja

Franciszek odjechał
wszystko wróciło do normy

Czerwiec

Na Jana Danuty
czerwiec w całej krasie
zapatrzony w słońce
noc rychło przepędza
by bocki co z gniazd
wkrótce wzbiją się do lotu
mogły wzrok nasycić
niezwykłym widokiem
pradoliny Noteci i Warty
okrążyć wieżę na wzgórzu
i radość mi sprawić bezwiednie
swym szlachetnym lotem

Santok 24.04.2017

Moje miasto

Już ponad pół wieku
chłonę nadwarciański powiew
stąпам ulicami
po których kiedyś chodzili
Teike Wolf Bahr Beske
i ludzie tworzący
to miasto ongiś przemysłowe
sukiennicy i powoźnicy
budowniczy maszyn
leśnych i rolniczych
listonosze kolejarze
frauen wierne
hasłu „po trzykroć k”
rozkryczane dzieci
zołnierze z podkutymi butami

...
wchodzę do katedry
tu ongiś modlili się luteranie
zaglądam do spichlerza
gdzie składowano zboże
przypominają o tym
pionowe miary – cechy
niezwykłej urody
przypodłogowe okienka na przestrzał
do wietrzenia ziarna
dzis tu obrazy „arsenałowców”
relikty przeszłości
znalazł się nawet kącik
na moje „gąsiory”

...

ulice place po których jeżdżę chodzę
pamięć przywołują
już nie tak odległą
bo powojenną dwudziestowieczną
Papusza Zdzisław Mieczysław
Waldek Andrzej Jurek
i Jan nestor malarzy
którzy to miasto przenosili
na kartki płótna klisze
i które zapewne kochali

wybyli na zawsze
nie zasiądą w EMPIK-u ani Lamusie
/wszak ich już nie ma/
przystawali na moście
z głowami pełnymi pomysłów
pod nim Warta toczy wody
od prawieków
na niej barki kajaki
zimą kry lodowe
tyle wody spłynęło do Odry
i wciąż spływa
nie zatrzymasz nurtu rzeki
ani nurtu życia

28.06.2017

Na 760 lecie miasta

To było wtedy
kiedy tygodniowy deszcz
z trudem zbierała Kłodawka
kiedy ulice
Walczaka Warszawska
od miesięcy nieprzejezdne
kiedy po wiadukcie nie jeździły pociągi
i kiedy Gorzów fetował swoje 760 lecie
płonęła wieża katedry
dzięki Bogu i strazakom
pożar ugaszono
co stało się z moimi „gąsiorami”
eksponowanymi
na dolnej kondygnacji wieży
jeszcze nie wiem
trzeba mieć nadzieję
wszak nad zbiorami
szachulcowej sciany
górował wielki anioł

1.07.2017

Przerwana podróż

Jadę od wnuczek z Poznania
pociąg wyjechał punktualnie
na wyświetlaczu w wagonie
8 lipca Elzbiety Izydora
o 13.00 utknął na stacji Bielice

niebo się rozpląkało
pomrukują pioruny
czekamy na nowy szynobus
w wagonie kolonijne dzieci
zakochani ze smartfonami
zdmiony Francuz
z kitką na głowie
matka z dokazującymi synami
na oko dziewięćdziesiąt osób
niepokoj
przecież ktoś tam czeka
ktoś może nie zdążyć
na autobus na ślub
na ważne spotkanie

jeno życie pędzi
bez opamiętania

2017

W hospicjum

1 piętro sala nr 5
cisza przedśmiertna
nikt nie jęczy nie krzyczy
trzy łózka
w ich szczytach imiona:
Ryszard – przytomny
coś mówi nieskładnie
Zbyszek – przyjaciel
otwarta buzia zamknięte oczy
zastygły w pozie
On – taternik kolarz
biegacz niedościgły
... nie do wiary
na trzecim Waldemar
w płątaniu rurek
nad łózkami Papież
Faustyna i Jezus
z dwoma promieniami
wkrótce ich przygarnie

wtorek 10.07.2017

Na ulicy

Na ulicy zabiegany tłum
wielcy i mali
bogaci i biedni
mądrzy i głupi
ten ze zdźbłem
tamten z belką w oku
każdy z bagażem sumienia
ale i złudnej nadziei
w tym tłumie
mnie także spotkać możesz

Twarz

Obnoszę się z nią
od ponad pół wieku
oglądam w lustrze
niezbyt chętnie
wykrzywiam grymasem bólu
czasem uśmiechem rozjaśnię
robię głupiomądre miny
zaciskam zęby wobec
niereformowalnej głupoty
z każdym rokiem
powiększam bruzdy na czole
i zmarszczki wokół oczu

nie przepadam za nią
ale akceptuję
ot zwykłą gęba
jakich wiele wokół

Matryca na której
wryłem hasła
gdzieś się zapodziała
odtworzę z pamięci
rady Matki katechety
coraz trudniej rozpoznaję
panny mądre i panny głupie
coraz mniej wokół człowieka
odór świata
nie do wytrzymania

owoce kasztanu
i jakiś kamień
na szczęście mi dany

za oknem drzewa
co liście tracą zbyt wcześnie
wiatr je porywa
gna gdzieś przed siebie
zmrok coraz szybciej
wypiera dzień jasny

a Ciebie nie ma

Widziałem z nią
na ekranie WOŁYŃ
w gruzach legła
ma wiara w człowieka

wykrzykiwałam gryząc
czasem uśmiechałam się
robię głupie rzeczy
zaciśniętymi wokół
nierównomiernej głupoty
z każdym rokiem
powiększam bruzdy na czole
i zmarszczki wokół oczu

nie przepadam za nią
ale akceptuję
tę zwykłą gębę
jędzącą wiele wokół

List

U mnie bez zmian
pokój ten sam
z tym samym regałem
nieco za ciasnym
bo książek przybywa
mądrości zasię niewiele
lampa nad blatem
rozświetla listy od bliskich
kartki w nieładzie
scyzoryk foty
owoce kasztanu
i jakiś kamyk
na szczęście mi dany

za oknem drzewa
co liście tracą zbyt wcześnie
wiatr je porywa
gna gdzieś przed siebie
zmrok coraz szybciej
wypiera dzień jasny

a Ciebie nie ma

Gołąb

Kiedys odwiedzał mnie gołąb
siadał na parapecie
drzemał noc całą
ze switem wybywał
próbowałem zgadnąć
skąd i dokąd leciał
(był obrączkowany
mogłbym się dowiedzieć)
teraz o dziwo już mnie nie odwiedza
może znalazł
ciekawsze rewiry
Santok mu się znudził
...
ja wciąż życzliwy czekam

Gdybym znienacka
kazał wymienić ci owoc
rzekłbys j a b ł k o
nie dziwię się temu
to owoc który rósł w raju
i na który skusiła się Ewa
wszak jest doskonały
w kształcie kolorze
zapachu smaku ...
król sadow

Wiem że ma duszę
by do niej dotrzeć
trzeba geniuszu
Michała Anioła

cięższe rowy
Sarkofagi się zbudzi

ja wciąż zyciowy czekam

Ogień – miłość

Miłość jest jak ogień
wybucha płomieniem zarliwym
gdy ją zbyt rozpalisz
pochłonie cię bez reszty
unicestwi

To miejsce obok
już jest wolne
usiądź więc proszę
zajedziemy bezpiecznie
do naszego miasta
do naszych pałaców
z wielkiej płyty
gdzie mąż żona
dzieci sąsiedzi
książki telewizor bibeloty
cały ten teatr groteski

Penelopa

A ona wciąż czeka
niczem Penelopa
może dziś
skoro nie przyszedł wczoraj
zapewne mu coś wypadło
/próbuję się pocieszyć/
poprawia makijaż
wygładza serwetkę na stole
podchodzi do okna
już ciemno na dworze
herbata wystygła
zegar dzwonieniem
się naigrywa

W tej balowej Sali
gdzie tyle złota
i tyle luster
mogłabyś tanczyć
w korowodzie bogin
a ja satyr stary
grałbym na flecie
hymn do radości

Jesteś

Podać dłoń
splesć palce
niemy znak
tak wiele mówiący
szkoda że tak rzadki

nie bili się
nie leżeli pod stoły
miał syn wesele jak trzeba
aby gwiazda pomyślności im nie
zgasta

5.08.2017

Jestes

Do zapatrzenia

do zamyślenia

do zatracenia

do spełnienia

dlaczego nie

do zapomnienia

Wesele

Slub był okazały
goście odświętni z kopertami
świece i kwiaty
kazanie na temat
toasty i brawa
nie zabrakło wina
jak ongiś w Kanie
tańce do i po północy
nie bili się
nie leżeli pod stoły
miał syn wesele jak trzeba
oby gwiazda pomysłności im nie
zgasła

5.08.2017

Starość

Przyszła nieproszona
wzięła mnie pod rękę
idziemy powiada
już bliżej niż dalej
nie opierałem się
wdzięczny że chociaż
mogłem obejrzeć się
na minione lata

Nie piszę już
wierszy o miłości
chucią zwaną
ta wygasa z wiekiem
teraz czas na miłość
o której tak pięknie
mowi sw. Paweł
w liście do Koryntian
w trzynastym rozdziale
ta też przychodzi z wiekiem

25.10.2016

Libido

☆☆☆

Kiedyś nie sądziłem
że w podeszłym wieku
libido może bezwstydnie
tkwić w ciele
wysyłam je do diabła
a ono się śmieje
i choć zamykam
się szczelnie
słyszę kołatanie
okiennica woli
zaledwie na jednym zawiasie

W przedziale

Dzień dobry mówię
wchodząc do przedziału
jedna osoba skinęła głową
pozostałych czworo
nie zareagowało
nie widzieli nie słyszeli (?)
ze słuchawkami na uszach
wzrokiem utkwionym w ekranik
laptopa
ja jeden książkę wyjąłem
i dziwnie się czułem

28.10.2016

A w kraju mym
co tak udręczony
/niekiedy na własne życzenie/
czas będzie liczony
jak ery
przed i po
Polaku Papieżu
jam był
świadkiem tego

Znowu się zbroją
a miał być pokój
i miała być zgoda
i jeden sztandar
niesiony w pochodzie

tak chciałem wierzyć
ze po Janie Pawle
polskim papieżu
nastanie spokój
i miłość w narodzie
naiwny autorze

Wnuk Hessa
był na spotkaniu
z żydowską młodzieżą
w Oświęcimiu (sic!)
mówił że czuje
się winny za dziadka
ale po raz pierwszy
nie czuje strachu
potomkowie skremowanych
Żydów podają mu rękę
...
niesamowite

Bezsilność

Bez wątpienia
najbardziej tragiczne uczucie
możesz być tytanem siły
geniuszem umysłu
nie zrobisz nic
kiedy świat wali się na głowę
z powodu buty
i głupoty człowieka
częściej niezwyklej
mocy żywiołów

za szybkością światła
a przecież to gwiazda
stosunkowo bliska (?)

I jeszcze to że wszechświat
wciąż się poszerza ...
wreszcie świadomość
że Ziemia – nasza planeta
drobiną w kosmosie
i jak na razie
tylko jest życie
które tak zaciekle
sobie odbieramy
głupi jest człowiek

25.06.2017

Chłopiec z Aleppo

Ten chłopiec z Aleppo
ktorego pokazano światu
jest szczęściarzem
zakrwawiony utyłany w pyle
wyciągnięty spod cegieł żyje
setki jego rówiesników
takiego szczęścia nie miało
pozostały matki
z rozdzierającą rozpaczą

2016

Homo stultus est

Pojąć wszechświat
jego czas rozmiar
daremny mój trud
i moja obsesja niespełniona
światło z księżyca
biegnie do nas ponad sekundę
ze słońca aż 8 minut
wszak to niewiele powiesz
gdyby nie prawda
że z szybkością światła
a przecież to gwiazda
stosunkowo bliska (!)
i jeszcze to że wszechświat
wciąż się poszerza
wreszcie świadomość
że Ziemia – nasza planeta
drobiną w kosmosie
i jak na razie
tu tylko jest życie
które tak zaciekle
sobie odbieramy
głupi jest człowiek

25.06.2017

Modlitwa przebłagalna

Za winy moje i cudze
za głupotę rodaków
megalichy Lichen
sprofanowany Wawel
za zaczadzonych
smolenską mgłą
za wielość pochodów
w święto wyzwolenia
za wywlekanie trupów
z opłakanych grobów
by udowodnić
absurdalną rację
za miesięcznice przed Pałacem
otumanioną gawieź
za antysemitów
i ksenofobów Polaków
przebacz ...!
i proszę przywróć Panie
rozum rodakom
nie pozwól dłużej
ośmieszać ich przed światem

Polaku – Rodaku
 zmierziłeś mi życie
 jedyne niepowtarzalne
 i w miarę znosne
 swą swoiscie pojmovaną
 miłością ojczyzny
 gdzie tyle obłudy pychy
 nade wszystko niechlujstwa
 w języku obejsciach domach
 zaśmieconych lasach
 parawanach na plażach
 i tym że próbujesz
 ustrzelic ideę Owsiaka
 że na bieli polskiej flagi
 umieszczasz hasła nazwy
 miejsc gdzie żyjesz
 wymachując nimi
 pod Krokwią na stadionie
 i świętym Rzymie
 że wznosisz domy z zielonymi dachami
 fioletowymi elewacjami
 przegradzając się tujowymi
 czy betonowymi płotami
 ostudzasz mą religijność
 kiedy okładasz krzyżem
 bliźniego przed Pałacem
 i pałasz nienawiścią do wyznawcy
 innego obozu religii ...
 Polaku – Rodaku
 czas na opamiętanie!

Lubimy być w górze
marzymy o lataniu
stąd samoloty paralotnie
widokowe tarasy
wspinamy się na szczyty
na których nic nie rośnie
warto niekiedy
pozostac nizej
rozejrzec się
wokół szeroko
tyle się tu dzieje

Samolot

Srebrny znak w górze
ledwie go dostrzegam
aż trudno uwierzyć
że mknie z zawrotną szybkością
że w nim piloci
stewardessy pasażerowie
skąd dokąd leci nie wiem
jedynie zgaduję
nie wiem też
kto w nim siedzi
kto ma miejsce przy oknie
a kto przy skrzydle w ogonie
co myślą może czytają
albo drzemią
na pewno wielu się boi
większość ma nadzieję
że nie zestrzeli
ich terrorysta

9.08.2017

Pustelnik

Był pustelnikiem
mieszkał w bloku z wielkiej płyty
nie smiej się to możliwe
nie miał radia
telewizora lodówki
unikał ludzi
wychodził wieczorem
zbierał resztki na bazarach
nie mówił nie pytał
rozmyślał coś pisał notował
za mało jadł za mało spał
w głąb podrozował

rozmawiał z gwiazdami
wiatrem deszczem
był szczęśliwy
bo miał zdecydowanie więcej
niż ci zza ściany

Kon

Az tyle piękna
w jednej bryle
w naprężonych mięśniach
w rozwartych chrapach
szklistym wzroku
szalenczym pędzie

nie sposób go opisać
wierz mi na słowa
udał się Bogu
w każdym calu

Probuje wiersz sklecic
nieskladnie mi idzie
przywołuje Muze
a ta mi rzecze:
nie trudź
się człowiecze
trzeba mieć talent
cholera!

Pewien poeta
pchał na Parnas kamień
ciężki od rymu rytmu
nadmiaru metafor
pchał z takim uporem
i był bliski celu
zjawił się krytyk
i strącił go z góry

nie tam wtedy
nie tej godziny
na szczęcie
nie nie dostrzegli
nie przywołali do tablicy
nie skojarzyli
nie odnotowali
nie zakuli w kajdany

nie szczęście w „nie”

Syn marnotrawny

W ramionach ojca
jak w fortecy
zadnej już trwogi
nowe szaty
ubity cielec
radość z powrotu
udziela się wokół
jeno brat psioczy

Na szczęście jeszcze żyję
jeszcze czuję
dostrzegam smakuję
na szczęście
jeszcze mi nie oduło
na szczęście minęło przepało
na szczęście koniczyna
podkowa kichnięcie
na szczęście nie było
mnie tam wtedy
o tej godzinie
na szczęście
mnie nie dostrzegli
nie przywołali do tablicy
nie skojarzyli
nie odnotowali
nie zakuli w kajdany
...
tyle szczęścia w „nie”

Za szybko

Trochę za szybko
zszedłem z kolan Mamy
przestałem się bawić
bujanym konikiem
trochę za szybko wyrosłem
z komunijnego ubranka
za szybko zdałem egzamin dojrzałości
wewnątrz wszak
długo byłem chłopcem
biegającym za latawcem
trochę za szybko
pojąłem żonę
spłodziłem synów
i dom zbudowałem
w drzew otoczeniu

trochę za szybko
przyszła starość
tak wiele jeszcze
chciałem zrobić

Wizyta

Stary już jestem
bajty piksele
wciąż mi są obce
nie nadążam
za modą techniką
nie jestem trendy
nie jestem cool
na szczęście wciąż sobą

byłem tam zaledwie godzinę
nie wierzę by w pozostałych
była li tylko radość

Wizyta

Odwiędziłem przyjaciół
zawiozłem im pastel
z ich letnim domem
namalowanym przed laty
siedzimy w pokoju
pijemy kawę
z drugiego wołanie
chorej osoby
piętro niżej
lament z powodu
zalanej izby
przez pijanych sąsiadów
to tylko dwa mieszkania
a w kolejnych szesciu
tej klatki schodowej?

byłem tam zaledwie godzinę
nie wierzę by w pozostałych
była li tylko radość

Zdarza się
ze nie wiem
czy wychodząc rano z mieszkania
ukłonem pozdrowić sąsiada
i wprawic go w zakłopotanie
czy podnieść papierek na schodach
skoro wokół smiecie
czy ustąpić miejsca
w tramwaju kobiecie
skoro tylu młodych
rozpostartych siedzi
czy ...
sporo dylematów
gdybym został w domu
uniknąłbym stresu

To było wtedy
wczesną jesienią
z okien kamienicy słyszałem
jak ktoś grał Chopina
wiatr strącał liście
chmury tańczyły
mrok zapadał
otulony polarem szalem
szedłem przed siebie
wdzięczny że nikt
nie widzi mej twarzy
i nie wie co się
w mej duszy dzieje

Tramwaj za oknem
przerwał nocną ciszę
zaczyna świtać
robię plany
by się dzień
gdzieś nie zapodział
może to moja
ostatnia szansa życiowa

Kalendarz

Mój ścienny kalendarz
każdego dnia chudszy
każda kartka
z czytelną czarną datą
świadek wątpliwych sukcesów
bardziej wahnięć porażek
okrutnego dni odejmowania
które mi zostały do kresu żywota
nawet cyfry czerwone
niezbyt łaskawsze

Mieć mało

Mieć mało z wyboru
tylko nielicznym się udaje
większość gromadzi w nadmiarze
po co dla kogo
ogień może strawić
rdza i mól zezreć
nie zmieści się w grobie

Stara prawda

Im starsi
zazwyczaj głupszy
obrastamy w rzeczy przedmioty
zupełnie nieprzydatne
i już niepotrzebne
zaśmiecamy umysł
hasłami i obrazami
które miast nas
uwzniosłać dołują
podsycamy swary
pałamy zazdrością
wyznania sympatie
koscia niezgody

...
i ta wiara
ze ty masz rację
i tobie się wszystko należy

Senwary

Pielgrzym

Znów ten sen
egzaminacyjna sala
równanie z dwoma niewiadomymi
znikąd pomocy
czas ucieka
obudziłem się z ulgą
nowe zadanie na jawie
jeszcze trudniejsze

28.01.2017

Pielgrzym

Wyszedł o świcie
słońce otwarło
senną powiekę
rosa na trawach
bociany na nich
brodzą po kolana
czasami sarna
przebiegnie mu drogę
pozdrowi zuraw
swym donosnym głosem
po trzech godzinach
przekroczył Wartę
krótka przerwa ...
teraz pod górę Chełmską
czuje ból w kolanach
coś uwiera w bucie
sznur samochodów
spycha na pobocze
słońce już wysoko
na Anioł Panski
stał u stop
Rokitnianskiej Pani

6.08.2016

Ksawery

Bez Tracze

Przybiegł z zachodu
szalał w czwartek pod wieczór
motał się ponad godzinę
wrywał z korzeniami
dęby i sosny
łamał wiotkie brzozy
przestawiał tarasowe meble
zrywał reklamy i kable
zalewał się deszczem
napędził oj napędził stracha
zadufanemu ludkowi
co wszystkie rozumy pozjadał
a wiatru nie potrafi ujarzmic

5.10.2017

Pogrzeb T.B.

Coraz częstsze
cmentarne spotkania
dzis zegnaliśmy Teresę
kilkoro nas przyszło
ze starej gwardii
zabrakło Wiesi Włodka Alberta
ktorzy juz wczesniej odeszli do Pana
a my nieliczni z siwizną lumbago
zacmą zastawką
człapiemy w kondukcje
robiąc dobre miny
po pożegnaniu nietypowym
bo przy kolumbarium
wspominamy dawne
belferskie czasy
gdy pełni wigoru pomysłów
chodziliśmy na kawę do Nowej
albo na tance do Casablanki
i trudno nam pojąć
ze to działa się naprawdę
i tak niedawno

13.10.2017

in memoriam

Bez Tracza

Znów w Łasku
Toporowa bez Tracza
czterdzieści lat temu
budował ją z ociosanych
belek świerkowych
sosny i brzozy które sadił
wyszteliły w niebo
pod którym klucz gęsi
zamyka znów lato
tym razem Zbyszek nad ptakami

20.10.2017

Szpital

W tym poniemieckim szpitalu
są długie korytarze
sale z wysokimi sufitami
by kłęby myśli i ból
miały się gdzie podziac
Romana leżała pod 15-stką
od wejścia z prawej strony
dzień był słoneczny
smukłe topole rzucały
cień pożądany

poznała mnie
usmiech na obolałej twarzy
dłonie ze śladami nakłuć
były dziwnie chłodne
te dłonie które wyczarowywały
ciepłe ceramiczne stwory
mój dotyk i ciepłe myśli
nie zdołały je rozgrzać

choć kiedy na pożegnanie
scisnąłem jej palce
zdały się cieplejsze

po dwóch dniach
ostygły na zawsze

maj 2016

Gród

Po drugiej stronie rzeki
był gród – to pewnik
w nim życie
świadczą o tym skorupy
narzędzia ozdoby kości
reszta tkwi w domysłach
gdzie jak kiedy
imiona nazwiska profesje
nie do odgadnienia
nic o nich nie wiem
a oni o mnie
com zjawiał się tu w Santoku
po dziesięciu wiekach

22.06.2017

dzisiaj ze słuchawkami na uszach
przed laptopem smartfonem
to ponoć jest trendy
tamtym ... to już lamus

W moim wieku

Roman 1991

Nie pisze się
Ody do młodości
nie startuje na sto metrów
do parku na randki
nie chodzi
nie planuje już
wypraw ekstremalnych

w moim wieku
czas bawić się z wnukami
ciepło przeszłość wspominać
żałować wielu
niepopołnionych grzechów
i łapczywie chwytac
ostatnie lata (?) życia

były dziwnie chłodne
te dionie które wyczarowywały
ciepłe ceramiczne słwory
mój dotyk i ciepłe myśli
nie zdołały je rozgrzać

choć kiedy na pożegnanie
ścisnąłem jej palce
zdały się cieplejsze

po dwóch dniach
ostygły na zawsze

maj 2011

Na moich oczach

Dawny świat odchodzi
dowód postępu – powiesz
ale i zdziczenia – dodam
zasady savoir – vivre'u
wrzucone do kosza
żadnej kindersztuby młodzieży
nauczyciel bez autorytetu
ksiądz persona non grata
ginie tradycja
nie chodzą kolędnicy
z gwiazdą i Herodem
nie ma rodzinnych odwiedzin
wspólnego śpiewania
słuchania radia
gier planszowych
pod lampą na stole
dzielenia pomarańczy na ...
niekiedy dziesięcioro
rozdzwonionych kuligów
rozkrzyczanej dziatwy
na górkach z sankami

...
dziś ze słuchawkami na uszach
przed laptopem smartfonem
to ponoć jest trendy
tamto ... to już lamus

Ziemia

Jak to możliwe
ze w tym megaświecie
(wyobraźnią nie sposób
go pojąć)
malenki pyłek – Ziemia
na niej stwory
tak różnorodne
tak piękne tak liczne
ze aż dech zapiera
i człowiek istota rozumna
co wciąż zabija

Znow mi Pan
dzien podarował
dał szansę
naprawić krzywdę wyrządzoną
załatać com rozdarł
przystanąć usiąść pomysleć
a może uklęknąć
by podziękować za wszystko
co mi Pan podarował

Na przełom wieku
Pan mi czas wyznaczył
jako pacholę
otarłem się o wojnę
potem był pokój
jarzmo stalinowskie
zryw solidarnościowy
obalony komunizm
i jeszcze papież Polak w Rzymie
nadzieja i radość w narodzie
lecz nie na długo

...
kolejne wasnie
walka o wpływy stołki priorytety
spaprany zryw solidarnościowy

Szczęściarz

Mówią zem szczęściarz
nie przeczę
przeżyłem w zdrowiu
lat wiele
mam żonę uroczą
mądre dzieci
wnuki piękne
jak kwiaty na łące
mam jeszcze dom
rower motocykl
narzędzia do strugania
pasty do malowania
no i wieżę na wzgórzu Santoka
gdzie przesiadują anioły
z którymi się kumpluję

25.06.2017

O sobie szczerze

Nie lubię mikrofonów
a tym bardziej kamer
na mnie skierowanych
/przepraszam red. Kuskę/
i tłumów nie lubię
miejsca w pierwszym rzędzie
wychodzenia przed szereg
to nie skromność
ale świadomość
że mogę bliżniemu
zaoszczędzić wątpliwych emocji

Mam taki zwyczaj
wieczorem zanim
Morfeusz zewrze mi powieki
przebiegam myślą
po dniu całym
ziarno od plew oddzielam
dzis sporo ziarna
zebrałem do korca
odśnieżyłem drogę
(również wdow co obok)
zacerowałem rękawiczkę
czarną włóczką
wystrugałem „gąsiora”
rozpaliłem w piecu
przepuściłem w kolejce
panią przy okienku pocztowym
pochwaliłem wnuka
dałem zebraczce pięć złotych
przeczytałem 100 stron Płatonowa
podlałem kwiaty
przetarłem podłogi
wciąż chyba za mało
aby wejść do nieba

Ludzie mają zegarki
czas należy do Boga
tylko On potrafi
je regulować co do sekundy

Z wiekiem

Coraz więcej zadziwienia
otaczającym mnie światem
więcej empatii miłości
do braci sióstr mniejszych
coraz więcej radości
z wędrujących obłoków
falującego zboża
kukającego ptaka
skrzeku żurawia
przelotu bociana

kiedys nie było to
aż tak ważne
to przychodzi z wiekiem

Mam wnuka
czy danym mu będzie
poznać mnie prawdziwie
czy zdążę mu przekazać
nieco mądrości życiowej

i czy zechce posłuchać
starego zgreba

Zdumiewa mnie
świat ziemia
i co na niej żyje rośnie
szczególnie człowiek
ssak naczelny
wyposażony w rozum
wolną wolę
i to co potrafi
odkryć zbudować
zabić unicestwić
...
i to że odtrąca Boga

Przemijanie

☆☆☆

To nie dramat
piękno pozostawionych śladów
zacieranych odnawianych
kolejne minuty godziny
dni lata
fotoplastykon pamięci
kolorów zapachów doznań
radości i smutków
przemijanie to oczywistość
umykające w rytmie serca
i odgłosu kroków

SPIS TREŚCI

Po raz pierwszy

*** W siedemnastym miesiącu Wojny

Jak długo jeszcze
sączył będę życie
upijał się jego dźwiękiem
kolorem zapachem
nieznanymi kroczył ścieżkami
gdzie czyha wiedza tajemna
co mnie przeraża
ale i zachwyca
jak długo jeszcze ... ?

*** Starcze światło

*** Po raz 99-ty

Kamień

Przekazanie papieża Franciszka

Czerwiec

Moje miasto

Na 760 lecie miasta

Przerwana podoba

W hospicjum

Na ulicy

Twarz

*** Matryca na kłórej

*** Wkładać

Lis

Golap

Jabłko

Kamień

Ogień – miłość

*** To miejsce obok

Penelope

*** W tej bulowej Sali

Pojmij wreszcie
ze jesteś częstką przyrody
a nie odwrotnie
i wiedz też
ze to ty masz słuchać Boga
a nie Bóg ciebie
i jeszcze to
ze masz zyciową szansę
tylko raz daną

SPIS TREŚCI

Matka	5
Po raz pierwszy	6
* * * W siedemnastym miesiącu wojny	7
Ubogo	8
Słonecznie	10
Minął rok /2016/	11
* * * Nowy Rok	12
* * * Dziś pejzaż zimowy	13
* * * Jacek Światły	14
* * * Zmarł Jan Muszyński	15
* * * Urodziny żony	16
* * * Obejrzałem POWIDOKI	17
Urodziny	18
* * * Starcze święto	19
* * * Po raz 89-ty	20
Karnawał	21
Przesłanie papieża Franciszka	22
Czerwiec	23
Moje miasto	24
Na 760 lecie miasta	26
Przerwana podróż	27
W hospicjum	28
Na ulicy	29
Twarz	30
*** Matryca na której	31
*** Widziałem	32
List	33
Gołąb	34
Jabłko	35
Kamień	36
Ogień – miłość	37
*** To miejsce obok	38
Penelopa	39
*** W tej balowej Sali	40

*** Podać dłoń	41
Jesteś	42
Wesele	43
Starość	44
*** Nie piszę już	45
Libido	46
W przedziale	47
*** A w kraju mym	48
*** Znowu się zbroją	49
*** Wnuk Hessa	50
Bezsilność	51
Chłopiec z Aleppo	52
Homo stultus est	53
Modlitwa przebiegająca	54
Apel	55
*** Lubimy być w gorze	56
Samolot	57
Pustelnik	58
Koń	59
*** Probuje wiersz sklecic	60
*** Pewien poeta	61
Syn marnotrawny	62
*** Na szczęście jeszcze żyję	63
Za szybko	64
*** Stary już jestem	65
Wizyta	66
*** Zdarza się	67
*** To było wtedy	68
*** Tramwaj za oknem	69
Kalendarz	70
Mieć mało	71
Stara prawda	72
Sen	73
Pielgrzym	74
Ksawery	75
Pogrzeb T.B.	76

in memoriam <i>jak (Gardziński)</i>	77
Szpital <i>3569050</i>	78
Gród <i>2686@wp.pl</i>	79
W moim wieku	80
Na moich oczach	81
Ziemia	82
*** Znów mi Pan	83
*** Na przełom wieku	84
Szczęściarz	85
O sobie szczerze	86
*** Mam taki zwyczaj	87
*** Ludzie mają zegarki	88
Z wiekiem	89
*** Mam wnuka	90
*** Zdumiewa mnie	91
Przemijanie	92
*** Jak długo jeszcze	93
*** Pojmij wreszcie	94

Urodził się 17 stycznia 1941 roku w Górnym Lesie, powiat Górnolęśki, woj. Wielkopolskie. Studiował na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Studia poddyplomowe z filozofii i historii ukończył na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Do 1977 roku pracował w szkole średniej jako nauczyciel, a następnie w górnoleśkim Muzeum prowadził galerię sztuki współczesnej – Oficyna. W latach 1980-2006 kierował galerią sztuki BWA w Górnym Lesie. Zajmuje się wytwórczością i architekturą wnętrz, pisze o sztuce. Tworzy od lat szereg dzieł, głównie w dziedzinie sztuki.

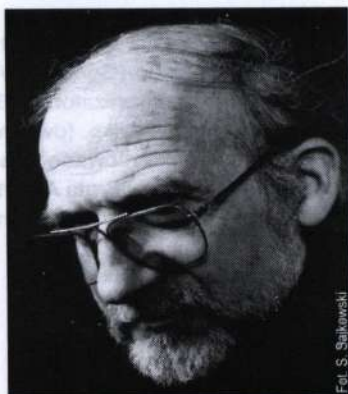
- Najważniejsze wystawy:
- Galeria Sztuki Współczesnej w Poznaniu (2003)
 - Muzeum Sztuki w Górnym Lesie (2001)
 - Biuro Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy (2002)
 - Biuro Wystaw Artystycznych w Warszawie (2002)
 - Kunstgalerie w Paderborn (Niemcy) (2003)
 - BWA – Warszawa (2004)

W przedmowie	17
Spis treści	18
Wstęp	19
Wstępnym słowem	20
1. Wstępnym słowem	21
2. Wstępnym słowem	22
3. Wstępnym słowem	23
4. Wstępnym słowem	24
5. Wstępnym słowem	25
6. Wstępnym słowem	26
7. Wstępnym słowem	27
8. Wstępnym słowem	28
9. Wstępnym słowem	29
10. Wstępnym słowem	30
11. Wstępnym słowem	31
12. Wstępnym słowem	32
13. Wstępnym słowem	33
14. Wstępnym słowem	34
15. Wstępnym słowem	35
16. Wstępnym słowem	36
17. Wstępnym słowem	37
18. Wstępnym słowem	38
19. Wstępnym słowem	39
20. Wstępnym słowem	40
21. Wstępnym słowem	41
22. Wstępnym słowem	42
23. Wstępnym słowem	43
24. Wstępnym słowem	44
25. Wstępnym słowem	45
26. Wstępnym słowem	46
27. Wstępnym słowem	47
28. Wstępnym słowem	48
29. Wstępnym słowem	49
30. Wstępnym słowem	50
31. Wstępnym słowem	51
32. Wstępnym słowem	52
33. Wstępnym słowem	53
34. Wstępnym słowem	54
35. Wstępnym słowem	55
36. Wstępnym słowem	56
37. Wstępnym słowem	57
38. Wstępnym słowem	58
39. Wstępnym słowem	59
40. Wstępnym słowem	60
41. Wstępnym słowem	61
42. Wstępnym słowem	62
43. Wstępnym słowem	63
44. Wstępnym słowem	64
45. Wstępnym słowem	65
46. Wstępnym słowem	66
47. Wstępnym słowem	67
48. Wstępnym słowem	68
49. Wstępnym słowem	69
50. Wstępnym słowem	70
51. Wstępnym słowem	71
52. Wstępnym słowem	72
53. Wstępnym słowem	73
54. Wstępnym słowem	74
55. Wstępnym słowem	75
56. Wstępnym słowem	76
57. Wstępnym słowem	77
58. Wstępnym słowem	78
59. Wstępnym słowem	79
60. Wstępnym słowem	80
61. Wstępnym słowem	81
62. Wstępnym słowem	82
63. Wstępnym słowem	83
64. Wstępnym słowem	84
65. Wstępnym słowem	85
66. Wstępnym słowem	86
67. Wstępnym słowem	87
68. Wstępnym słowem	88
69. Wstępnym słowem	89
70. Wstępnym słowem	90
71. Wstępnym słowem	91
72. Wstępnym słowem	92
73. Wstępnym słowem	93
74. Wstępnym słowem	94
75. Wstępnym słowem	95
76. Wstępnym słowem	96
77. Wstępnym słowem	97
78. Wstępnym słowem	98
79. Wstępnym słowem	99
80. Wstępnym słowem	100

Jerzy Gąsiorek (Gąsior)

tel 663559050

gasior68@wp.pl



Fot. S. Sajkowski

Urodził się 17 stycznia 1941 roku w Granowcu koło Ostrowa Wielkopolskiego. Studiował na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Studia podyplomowe z muzealnictwa i wystawiennictwa ukończył na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Do 1977 roku pracował w szkole średniej jako nauczyciel, a następnie w gorzowskim Muzeum prowadził galerię sztuki współczesnej – Oficyna. W latach 1980-2006 kierował galerią sztuki BWA w Gorzowie Wlkp. Zajmuje się wystawiennictwem i architekturą wnętrz, pisze o sztuce. Tworzy od lat sześćdziesiątych, głównie asambláže i rzeźby.

Najważniejsze wystawy indywidualne

- Galeria Sztuki Współczesnej w Kołobrzegu (2000)
- Muzeum-Spichlerz w Gorzowie Wlkp. (2001)
- Biuro Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy (2002)
- Biuro Wystaw Artystycznych w Pile (2002)
- Kunstspeicher w Friedersdorf (Niemcy) (2003)
- BWA – Wozownia – Toruń (2004)

- Muzeum-Zamek w Sierakowie (2004)
- X Poleski Ośrodek Sztuki – Łódź (2008)
- Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu (2011)
- Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp. (2012).
- Galeria Kapitańska – Szczecin (2014)
- Zamek w Beeskow / Niemcy (2015).

Poza tym brał udział w Salonach Jesiennych województwa lubuskiego (Gorzów Wlkp., Zielona Góra). Był inicjatorem i organizatorem Biennale Sztuki Sakralnej w Gorzowie Wlkp. (dwukrotnie uhonorowany medalami za prezentowane prace). W 1995 roku otrzymał nagrodę im. Brata Alberta. Ma stałą ekspozycję prac w gorzowskim Muzeum-Spichlerzu.

Zajmuje się też pracą literacką

Wydał dziesięć tomików poezji.

- „Z szuflady wyjęte” (2001)
- „Perony łez” (2002)
- „Dlaczego” (2003)
- „Nie zasłaniaj mi słońca” (2005)
- „Ja profan” (2007)
- „Czas rzeźbię” (2010)
- „Łaknę wiosny” (2011)
- „A ja wciąż bez odpowiedzi” (2012) - wybór wierszy
- „Blizej” (2014)
- „Usłyszeć ciszę” (2016).

Członek ZPAP i ZLP

ISBN 978-63189-87-7